Rok IV. Środa 22 Maja 1918 r. Nr. 113.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Dookoła kwestyi polskiej

WIEDEŃ, 18 maja.

Dzienniki berlińskie, które nadeszły dziś do Wiednia zawierając komunikat w treści równobrzmiący, z którego wynikało, że austro-polskie rozwiązanie definitywnie upadło. Kto inspirował pisma berlińskie, nie wiadomo; jest to zapewne to samo źródło, które w jesieni roku zeszłego, w czasie kiedy rozwiązanie austro-polskie weszło znów na porządek dzienny, usiłowało przez puszczenie w obieg przedwczesnych i przesadnych informacyi, o jakoby już zapadłych definitywnych postanowieniach, rozwiązanie to utracić i podburzyć sfery, niechętne temu rozwiązaniu. Wiadomo, że berlińska kampania prasowa, którą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa inspirował książe Bulow, odniosła częściowy skutek, mianowicie rozpętała burzę w parlamencie ustryackim. Aneksyoniści niemieccy próbują widocznie drugi raz szczęścia i rozpoczynają kampanię nietylko przeciw Polsce, ale także i przeciw Austro-Węgrom. Głosy „Lokalanzeigera“, „Taegliche Rundschaus“, „Post“ i pokrewnych duchem organów duszą nienawiścią do Austro-Węgier. "Taegliche Rundschau" atakuje w dodatku hr. Adama Tarnowskiego, twierdząc, że powierzenie temu „gorącemu polskiemu nacyonaliście“ teki ministerstwa spraw zewnętrznych osłabiłoby przymierze austro-niemieckie.

Miarodajne sfery wiedeńskie wstrzymują się narazie z odpowiedzią na wynurzenia prasy berlińskiej. Nastąpi to zapewne po przyjeździe hr. Buriana do Wiednia. Że kampania berlińska nie wywołuje dodatniego wrażenia, lecz przeciwnie dezoryentuje polską opinię publiczną, jest jasnem. Uwagę zwrócić należy jednak, że inspirowane notatki dzienników berlińskich pojawiły się dnia 16 maja. Tego samego dnia zamieściła „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ oficyalny komunikat, z którego, po uważnem przeczytaniu, nie można wysnuć wniosku, jakoby austro-polskie rozwiązanie zostało definitywnie zarzucone.

Jedno jest pewnem: narady w głównej kwaterze niemieckiej w sprawie polskiej nie wyszły poza ramy ogólne. Narady szczegółowe jeszcze się nie zaczęły. W pewnem stadyum rokowań i w pewnej formie wezmą w tych naradach udział przedstawiciela rządu polskiego.

Wiedeński korespondent dziennika węgierskiego „Az Ujzag“ donosi: Wymiana zdań w głównej kwaterze niemieckiej nie przyniosła jeszcze rozwiązania zagadnienia polskiego, przyczyniła się jednak do wyklarowania kwestyi poprawek strategicznych zachodniej granicy Królestwa, żądanych przez niemiecki sztab generalny. Od osobistości, obznajmionej dokładnie z przebiegiem rokowań, dowiaduję się, że niemiecki sztab generalny okazał w sprawie tej ustępliwość daleko idącą wobec żądań wszystkich stronnictw polskich, popartych gorąco przez hr. Buriana. Rozwiązanie, mające w tej sprawie nastąpić, nie napotka zapewne na protest Polaków.

O udział Polaków w większości parlamentarnej.

WIEDEŃ, 19 maja.

„Korresp. Austria“ donosi:

Po świętach rozpoczną się rokowania, celem utworzenia większości pracy. Głównym czynnikiem większości mają być — jak wiadomo obywatelskie stronnictwa niemieckie tudzież Koło polskie. Polacy żądają od zastępców stronnictw niemiecko-narodowych spełnienia ich postulatów. Do stronnictwa chrześc. socyalnego Polacy się nie zwracali. Żądania Polaków są tak daleko idące, że poszczególne stronnictwa dostatecznej rękojmi dać im nie mogą, tem bardziej, że najważniejsze punkty ich żądań wchodzą w zakres polit, zagranicznej. W pierwszym rzędzie Niemcy, a następnie także Litwa i Ukraina będą musiały zabrać głos w sprawie tych polskich postulatów. Stanowisko Koła polskiego zależy tedy od wiadomości, jakie przyniesie mu hr. Burian o konferencyach w głównej kwaterze niemieckiej.

Hr. Burian wraca 24 b. m. z Konstantynopola. Po załatwieniu pewnych ważnych spraw w Wiedniu wyjedzie minister spraw zagranicznych do Berlina, celem prowadzenia dalszych układów, zapoczątkowanych w głównej kwaterze niemieckiej. Z końcem czerwca będzie mógł tedy hr. Burian udzielić wyjaśnień Kołu polskiemu odnośnie do obrad w Berlinie. Później dopiero zajmie Koło polskie ostateczne stanowisko w sprawie polityki wewnętrznej.

Równocześnie stanie się też aktualną sprawą zwołania delegacyi. Zwołana będzie mianowicie najpierw komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej, a następnie komisya wojskowa.

Posłowie polscy na uroczystościach pragskich.

WIEDEŃ, 21 maja.

W uroczystościach pragskich z okazyi 50 jubileuszu powstania Teatru Narodowego brało — jak to już donosiliśmy— udział także kilku posłów poskich, w szczególności z klubu narod. dem. posłowie dr. Głąbiński, hr. Skarbek, z klubu ludowców pp. Tetmajer i Witos a z polskich soc. dem. p. Moraczewski.

W sprawie udziału tego posłów polskich pisze „N. Fr. Pr.“:

W gmachu reprezentacyjnym Czechów odbyły się w związku z uroczystością jubileuszową teatru obrady polityczne, w których udział wzięli także posłowie polscy. W kołach posłów polskich zajście to żywo omawiano, przyczem podniesiono, że posłowie ci nie byli upoważnieni do przemawiania w imieniu narodu polskiego i do wzięcia udziału w takich obradach.

W kołach posłów polskich wskazują na to, że posłowie ci ze żadnej strony legitymowane nie otrzymali mandatu, który by ich do takiej manifestacyi upoważniał.

W kołach posłów polskich podnoszą z naciskiem, że nie istnieje żadna solidarność z obecnymi przywódcami czeskimi i ich dążnościami i celami. Mowy i działania tych posłów poskich w Pradze nie mają żadnego w ogóle związku z polityką narodu polskiego w Galicyi i z zapatrywaniami przedstawicieli parlamentarnych tego narodu.

Charakterystyczne.

„Kuryer Poznański“ zamieszcza następujący, niezmiernie charakterystyczny list, otrzymany od jednego ze swych czytelników, p. M. Dutkiewicza z Inowrocławia:

„Nie mogąc z powodu przepełnienia znaleźć dla mojego 16-letniego syna, który ukończył tutejszą 9-klasową szkołę średnią, odpowiedniego umieszczenia na miejscu, postanowiłem oddać go do wyższej szkoły realnej w Grudziądzu. Po porozumieniu się listownem z tamtejszym dyrektorem, tajnym radcą Grottem, posłałem chłopca samego do Grudziądza, gdzie miał zdać egzamin do sekundy niższej tego zakładu. Syn mój został przyjęty i po kikugodzinnym egzaminie oświadczono mu, że egzamin wypadł pomyślnie i że zostaje przyjęty do sekundy wyższej. Kiedy jednak nastąpiło celem zapisania ucznia do zakładu, przedłożenie metryki, w której w nawiasie znajdowały się polskie imiona chłopca, Jan, Tadeusz, a moje Mieczysław i żony Bronisława, wystraszył się widocznie pan dyrektor, że tak niebezpiecznego ucznia przyjmie i zapytał, czy syn w domu rodzicielskim po polsku rozmawia i czy jest Polakiem.

Odebrawszy na te pytania stanowczą potakującą odpowiedź, odezwał się p. dyrektor do syna mego w te słowa: „Pan wie, że tu jest zakład niemiecki, w którym pan, jako Polak nie możesz znaleźć przyjęcia. Jako Polak, musi pan zatem pójść do Warszawy dla dalszego kształcenia się. Pozostawiam panu godzinę czasu do dalszego oświadczenia się, od czego zależeć będzie przyjęcie do zakładu. Nie mogąc przez godzinę namysłu dać innego oświadczenia, w którem przedstawiłby się p. dyrektorowi jako Niemiec, o co najprawdopodobniej p. dyrektorowi chodziło, powrócił syn mój do domu.

I dziwnie w owym krytycznym dniu okoliczności się złożyły, ponieważ jakby dla ironii, odebrałem w tym samym czasie zawezwanie do podpisu VIII pożyczki wojennej. Kontrast aż nadto znamienny. Zrozumiałem jest, że i u syna mego nie zdołał

wzbudzić tak pożądanej dla niemieckiej kultury wdzięczności fakt, że się odmawia dalszej nauki nieposzlakowanemu uczniowi Polakowi, wskazując mu drogę do Warszawy. Ciekawy tylko jestem, czy synowi władza wojskowa także odmówi przyjęcia do armii niemieckiej, wskazując również, skoro obowiązek go powoła, drogę do Warszawy, do wojska polskiego".

I fakt ten i list jest dokumentem godnym zanotowania.

Zamierający Petersburg.

Czytamy w pismach niemieckich: Dumna stolica carskiej Rosyi, pełen życia i przepychu Petersburg, zdaje się być skazany na zanik. Wszystkie wiadomości stamtąd swierdzają, że tamtejsze życie gospodarcze i towarzyskie zamiera, tak, że wkrótce powinna ta stolica stracić jakiekolwiek znaczenie dla rosyjskiej państwowości.

Pierwszym ciosem dla niej był upadek caryzmu. Rewolucya pospieszyła zatrzeć liczne pamiątki z czasów samodzierżawia. Każdy tuziemiec, czy cudzoziemiec czuł tu na każdym kroku bliskość bogatego dworu. Bolszewicy uśmiercili możność podobnego odczuwania i widok ulic monotonnych pozbawionych życia, luksusu dworskiego i bogactw nie przypomina wcale czasów, gdy tu była stolica carów. Petersburg głodzi się. Dostarczanie zboża doszło do takiego minimum jak nigdzie śród państw wojujących. Najważniejszy artykuł spożywczy dla najbiedniejszej ludności kartofle zniknęły zupełnie z handlu. Mięsa starcza zaledwie dla kól najbogatszych. Inni żywią się skromnie koniną. Koni szlachtują teraz dziennie do 600, dzięki demobilizacyi armii niepotrzebującej już koni. Co pozatem zdobyć można do zjedzenia, znajduje się w rękach lichwiarzy, nieustraszonych, pomimo dragońskich kar.

Grabieże wypędziły ze stolicy sfery zamożne. Urzędników też niema, bo ich przeniesiono do Moskwy.

Przemysł zanikł, wojennego niema, brak zaś surowców nie pozwala ożyć dawnemu. Stąd zastój w handlu. Robotnicy rzucają miasto, bo ono nie może części ich utrzymać.

Nowy zarząd miejski czyni wysiłki od paru tygodni, by zanik stolicy powstrzymać. Projektują zrobić ze stolicy port wolny. Ale cóż może Rosya wymieniać i gdzie jest jej siła kupcza, a kto udzieli kredytu? Co Rosya dawniej wywoziła, tego dziś dla niej samej nie starcza. Jej siła płatnicza, wskutek krachu finansowego i gospodarczego, tak się skurczyła, że na długo nie może być mowy o jej międzynarodowym handlu, o pobudzeniu do życia zamierającej stolicy.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 20 maja. Urzędowo donoszą:

Na froncie południowo-zachodnim są obustronne oddziały wywiadowcze i lotnicy nadzwyczaj czynni.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 20 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

W obszarze Kemmel czynność ogniowa przybrała znacznie na sile wieczorem i koło północy. Dzisiaj rano wywiązały się tam gwałtowne walki artyleryjskie. Także na reszcie frontów bojowych ożyła wielokrotnie czynność potyczkowa. Na południowym brzegu Ancry zaatakowali Anglicy wczesnie rano znacznemi siłami. Wtargnęli oni do Ville-sur-Ancre. Próby nieprzyjaciela posunięcia się dalej w dolinie Ancry rozbiły się. Szturm kierowany kilkakrotnie na Malancourt złamał się krwawo przed wsią.

Na wielu miejscach frontu odparto angielskie i francuskie natarcia wywiadowcze. W walkach na przedpolach i w zwycięskim przedsięwzięciu na północ od St. Mihiel wzięliśmy do niewoli jeńców.

Ostatniej nocy zaatakowaliśmy pomyślnie bombami Londyn, Dower i inne miejscowości nadbrzeżne.

Ludendorff.

Telegramy

Posiedzenie prezydyum Koła polskiego.

WIEDEN. Wiceprezes Koła polskiego hr. Baworowski zwołał posiedzenie prezydyum Koła polskiego na czwartek 23 b. m.

Rozbrojenie II Korpusu.

LWÓW. „Kijewskaja Myśl" w nr. z 14 maja donosi: Wczoraj otrzymano w Kijowie wiadomość o rozpoczętem przez wojska niemieckie rozbrajaniu II korpusu polskich Legionów.

Niemcy a Szwajcarya.

BERLIN. Szwajcarska Ajencya depeszowa donosi: Niemiecka delegacya odjechała w piątek do Niemiec. Jak słychać, fakt wyjazdu nie oznacza, jakoby Niemcy już teraz uważali umowę za rozbitą. Niemiecka delegacya w każdym razie nie uważa się formalnie po dniu 14 maja za związaną z umową, ale oświadczyła gotowość czekania do dnia 22 maja.

Umowa Japonii z Chinami.

PARYZ. „Temps" donosi, że mocarstwa koalicyi otrzymały zawiadomienie, że między rządem japońskim a rządem chińskim została zawartą umowa, mająca na celu przygotowanie wojskowego współdziałania Japonii i Chin, aby zapobiedz niebezpieczeństwom, które mogą wyniknąć dla pokoju na dalekim wschodzie z wtargnięcia Niemców.

Polskie biuro prasowe w Berlinie.

WARSZAWA. (Biuro Wolffa. Przed kilku dniami został przez polski departament prasowy zwolniony z urzędu dotychczasowy kierownik polskiej służby prasowej w Berlinie, Wilhelm Feldmann. Berlińskie polskie Biuro prasowe ma być odpowiednio do obustronnych potrzeb obecnie przekształcone. W tym celu na zlecenie rządu polskiego udali się do Berlina dnia 16 maja Maciej ks. Radziwiłł, hr. Ronikier, hr. Potulicki i Dr. Schmidt.

Mąka jako lekarstwo.

BUDAPESZT. Pewien tutejszy droguerzysta, który wprowadził w handel w Austryi i Niemczech środek leczniczy, nazwany „Kopalbin", został skazany na grzywnę 1400 koron; okazało się bowiem, że środek ów był tylko czystą mąką. W ten sposób przemycił z zagranicy 60 worków mąki.

Zamiast koron marki.

WIEDEN. „Ach Uhr Blatt" donosi: W kołach finansowych obiega pogłoska, że czynniki miarodajne noszą się z zamiarem przemiany waluty koronowej za markową.

Bombardowanie Londynu.

LONDYN. Nieprzyjacielskie samoloty krążyły w niedzielę w nocy zaraz po 11 nad wybrzeżem ponad Kent i Essex i doszły aż do Londynu. Atak jest jeszcze w toku.

LONDYN. Według urzędowych komunikatów stracono 4 nieprzyjacielskie samoloty z pośród tych, które Londyn i południowo-wschodnie obszary zaatakowały ubiegłej nocy. Miał to być zdaje się atak w większym stylu. Zrzucono znaczną liczbę bomb, ale dotąd niema wiadomości o stratach i uszkodzeniach.

Armia polska nie dla frontu.

BERLIN. „Lok. Anz." dowiaduje się w związku z rozmaitemi doniesieniami o armii polskiej, że wbrew innym pogłoskom, wykształcenie wojska polskiego ze względu na małą liczbę ludzi odpowiednich stojących do dyspozycyi, odbywać się może tylko w ramach pokojowych. Niema mowy o użyciu armii polskiej na jakimkolwiek froncie wojny. Kwestya rekrutacyi nie została jeszcze rozstrzygniętą.

KRONIKA.

Sprawa Suwalszczyzny. Z Suwalszczyzny dochodzą wieści, że wobec oświadczenia „Taryby Litewskiej", iż rezygnuje ona z przyłączenia do Litwy południowych czysto polskich powiatów byłej gubernii suwalskiej, nie chcąc mieć nowego wydania Chełmszczyzny, rozpoczęła się tam osobliwsza agitacya Mianowicie na sołtysów wywiera się nacisk w tym kierunku, aby zgłaszali adresy ludności z prośbą o przyłączenie do Niemiec.

Subwencya dla Wydziału budowlanego. C. i k. Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie przychylając się do prośby Wydziału budowlanego Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, udzieliło temu Komitetowi subwencyi w kwocie k. 300.000. Połowa subwencyi tej ma być zużytą na poparcie akcyi Wydziału budowlanego, mającej na celu niesienie pomocy finansowej spółkom budowlanym. Celem tych spółek jest budowa cegieln w całym kraju; bo chociaż sieć takich cegielń spółkowych już istnieje, nie jest ona jednak dostatecznie jeszcze rozgałęziona. Druga połowa subwencyi c. i k. Jen. Gub. ma być użyta na przygotowanie placów regulacyi miast.

Dar dla internatu seminaryum nauczycielskiego w Jędrzejowie. C. i k. Jeneralny Gubernator w Lublinie ofiarował w imieniu cesarza Karola 1500 k. dla internatu seminaryum nauczycielskiego męzkiego w Jędrzejowie.

Znalezienie zwłok dziecka. Podczas sprzątania strychu przy ulicy św. Gertrudy l. 6 w hotelu „Monopol" w Krakowie znaleziono wśród rupieci szczątki zwłok dziecka, które według orzeczenia lekarskiego, leżały około 10 lat. Ze szczątek tych znaleziono już tylko czaszkę z częścią kręgosłupa i kości. Czaszka była pod szyją obwiązana szmatą, tak, że robi wrażenie, jak gdyby dziecko zostało uduszone. W tajemniczej tej sprawie, która rozegrała się przed kilku laty, wdrożono dochodzenia.

Jak żydzi z Jałtuszkowa zdobyli ciężką artyleryę. Wracały dywizye bolszewickie z frontu. Wracał też oddział ciężkiej artyleryi, istotny ciężar w tym powrocie. Ale komendantem oddziału był Waśka, filut nielada, i on to obmyślił łatwy sposób pozbycia się niepotrzebnego balastu. Gdy dywizya zbliżyła się do Jałtuszkowa, żydowskiego miasteczka, w powiecie mohylewskim, zaproponował pomysłowy komendant jego mieszkańcom, kupno ciężkiej artyleryi. Leez żydzi, jako naród mało wojowniczy, skrzywili się na tę propozycyę. Wówczas dywizya odstąpiła o milę, skierowała lufy armat na miasteczko i dała salwę. Przerażeni żydkowie przynieśli natychmiast żądaną sumę, otrzymując w zamian ciężkie działa i amunicyę.

Okradzenie samobójcy. We Lwowie powiesił się onegdaj w ogrodzie koło Domu inwalidów jakiś mężczyzna, liczący około 60 lat. Władze nie zdołały dotąd stwierdzić identyczności denata. W chwili przybycia na miejsce komisyi, samobójca nie miał na sobie butów, a przesłuchany świadek zeznał, że jakiś nieznajomy mężczyzna ściągnął denatowi buty i umknął.

„Rycerskość" skautów żydowskich. Warszawski „Jud. Wort" opowiada: W sobotę grupa skautów syonistycznych rozlepiała na murach w dzielnicach żydowskich odezwy syonistyczne i program wyborczy. Rabin Nowego Bródna idąc w towarzystwie p. Z. Wermuna, spostrzegł to znieważenie sabatu, a p. W. zwrócił nawet uwagę, że takie czynności są niedozwolone w sobotę, i że można to było zrobić w piątek lub niedzielę. W odpowiedzi skauci posmarowali p. W. ubranie klajstrem i dotkliwie go poturbowali.

Ruch pocztowy z Finlandyą. Dyrekcya poczt komunikuje, że odtąd można wysyłać do Finlandyi także próbki towarowe. Zatem ruch pocztowy z Finlandyą obejmuje obecnie: karty korespondencyjne, listy otwarte i próbki.

Z Dąbrowy.

(d) **W sprawie obchodu gen. Dąbrowskiego** piszą nam, że urządzenie go napotka na duże trudności, o ile jedyna odpowiednia sala Resursy nie zostanie na czas opróżniona.

Sądzimy, że gdyby przedewszystkiem do tego powołany czynnik zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem do c. i k. władz okupacyjnych, opróżnienie Resursy z wojska udałoby się uzyskać. Ale — wskazany jest pośpiech, bo przecież zaledwie 17 dni dzieli nas od rocznicy zgonu bohatera narodowego.

(d) **Zabawa.** W ubiegłą niedzielę, staraniem T-wa „Victoria", została urządzona zabawa, w lasku zagórskim, jeżeli to można nazwać zabawą?—bo oprócz tumanu kurzu, rzucania na siebie papierkami i poczty i 4-ch kiosków, restauracyi, niby cukierni (gdzie nie można było dostać herbaty) sprzedaż kwiatów i oddziału pocztowego nic więcej absolutnie nie było, zabawa bez atrakcyi ze słabą orkiestra !!—a jednak — kasa była, bo było dosyć osób, którzy spragnieni świeżego powietrza, otrzymali więcej daleko kurzu niż w Dąbrowie. Miejsce dla zabawy wybrano niewłaściwe z drogą piaszczystą, zamiast w lesie na murawie, jednem słowem za 1 kor. 50 hal. nie było nawet drogowskazów i trzeba było błądzić aby dostać się do miejsca przeznaczenia.

(d) **Artyści operetki w Dąbrowie.** We wtorek odbyło się pierwsze przedstawienie zjednoczonych artystów scen prowincyonalnych. Odegrano doskonale pełną nastroju „Ulicznicę" S. Ostoi-Sulnickiego, melodyjną operetkę J. Oppenheima „Czarodziejskie skrzypce" zakończył „kabaret artystyczny" w którym zawzięcie oklaskiwano za aktualne piosenki i tańce pp. I. Wąsowicz, (wyborną pieśniarkę, I. Kłosowską za tańce, Z. Pawłowską za monologi oraz pp. A. Kaczorowskiego w wykwintnym tonie piosenkarza za cięte kuplety, A. Wzorczykowskiego za komiczny monolog Dziada oraz I. Wagórskiego za satyry. Dziś artyści dadzą ostatnie przedstawienie. Afisz zapowiada: pikantną operetkę p. t. „Poczta w lesie", kabaret oraz Przegląd Dąbrowy (aktualne typy i typki miejscowe). Początek o g. 8 w. Pozostałe bilety nabywać można u W. Lubowskiego.

(d) **Ładny policyant.** Ignacy Filipczyk, lat 21, policyant m. Dąbrowy, stojąc na posterunku w Dąbrowie w nocy na 30 marca b. r., zabrał ze sklepu masarskiego Bolesława Lisa dwie kiełbasy zwyczajne i trzy krakowskie, wagi około 6 funtów, w ten sposób, że przysunąwszy sobie skrzynkę, wyjął je przez otwór wentylacyjny. Policyant Justyn Bartoszewicz, któremu Filipczyk przyznał się do winy, sporządził w tej sprawie protokuł, skierowany następnie przez władzę na drogę sądową. Onegdaj odbyła się rozprawa, po której Filipczyk skazany został na 5 miesięcy więzienia. Jak stwierdzono na rozprawie Filipczyk tej samej nocy przed ukradzeniem wędlin przegrał w karty przeszło 300 kor,

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.